



MACIEJ
ZABOROWSKI

Procent sprawiedliwości

Klienci prawników lubią procenty. Sędziowie także, i to nie tylko – jak donoszą media – te z Excela. Nie ma się co dziwić. To stresująca praca tak ciągle skazywać i umieszczać obywateli w tymczasowym areszcie lub więzieniu.

Klienci lubią procenty. I nie mam tu na myśli napojów wysokoprocentowych, lecz konkretne dane dotyczące szans na uniewinnienie w postępowaniu karnym. Pytanie w stylu: „Panie mecenasie, a jakie mamy szanse?” jest pewnie jednym z najczęściej padających w kancelariach w całej Polsce, a może i na świecie. Zresztą trudno się dziwić. Każdy z nas potrzebuje tej niewątpliwie trudnej wiedzy, aby móc zaplanować sobie dalsze życie w stanie oskarżenia. To trochę tak jak przy chorobie – każdy z nas ma prawo usłyszeć od swojego lekarza prawdę o diagnozie.

Jak pokazuje niestety praktyka, część adwokatów, wbrew etyce, obiecuje złote góry i niemalże stuprocentowe uniewinnienie. Praktyki te niestety nie należą wcale do rzadkości, mają zapewne na celu zatrzymanie klienta za wszelką cenę u siebie. Druga część, do której ja się zali-

czam, jest do bólu szczerą i informuje jak najszerszej o ryzykach, które towarzyszą procesowi karnemu. A jak te ryzyka wyglądają w rzeczywistości?

Sądy w Polsce co roku wydają w sprawach karnych kilkaset tysięcy wyroków. Pewnie nie jeden z szanownych czytelników zastanawiał się, jaki procent stanowią wyroki uniewinniające. Statystyka tutaj niestety od lat nie jest łaskawa dla obrońców. Otóż odsetek wyroków uniewinniających w ogólnej liczbie wydawanych orzeczeń jest bardzo niski i wynosi jedynie około 2 proc.

Oznacza to, że w 98 proc. przypadków nasi klienci są skazywani i wygrywa prokuratura. Co najciekawsze, zawsze gdy pojawiają się te statystyki w prasie, słyszę od organizacji zrzeszających prokuratorów, że dowodzi to wielkiej sprawności, inteligencji oraz obiektywizmu naszej prokuratury.

Jeśliby jednak przyjąć tę optykę, to chyba najlepiej

działającą prokuraturą na świecie byłaby ta Federacji Rosyjskiej. Tam bowiem od lat udział uniewinnień wśród wszystkich wyroków wynosi pomiędzy 0,19 proc. a 0,33 proc. Plany i zapowiedzi tamtejszego nowo powołanego we wrześniu prokuratora generalnego są zresztą dużo bardziej ambitne. Celem jest osiągnięcie stuprocentowej skuteczności w skazywaniu.

Aż dziw, że polska prokuratura nie ma obecnie tak ambitnych planów. Może warto byłoby zawęzić jednak ten cel i w polskich realiach chociażby osiągnąć w perspektywie do 2027 r. 100 proc. skuteczności skazań w grupie polityków? Tylko poddaję pomysł pod rozagę obu prokuratorom krajowym. Bo jak wszyscy wiemy, a może i nie wiemy, mamy ich w Polsce dwóch. W tym aspekcie przebijamy więc nawet samą Rosję.

Nie jest jednak tak, że nie mamy żadnych własnych sukcesów na tym procentowym polu. I myślę, że nasi są-

siedzi ze wschodu czasem mogliby się od nas czegoś jeszcze nauczyć. Wskaźnik 100 proc. osiągnęli niektórzy Polscy sędziowie i prokuratorzy, ale w stosowaniu tymczasowego aresztowania.

Otóż jak wynika z badań aktowych przeprowadzonych przez Fundację Court Watch Polska, „aż 42 proc. przebadanych sędziów nie oddaliło w latach 2017–2021 ani jednego wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania”, ani jednego... Dodam, że całą grupę badawczą stanowiło 782 losowo wybranych sędziów. Od 2000 r. w Polsce niewiele się niestety w tym aspekcie zmienia, i to bez względu na to, czy rządził w danym okresie AWS, SLD, PiS, PO (teraz już jako Koalicja Obywatelska).

Przenieśmy się teraz na chwilę za ocean i na tamtejsze procenty. Amerykańscy naukowcy zajmujący się zawodowo kwestią pomyłek sądowych od lat alarmują, że średnio 5 proc. skazań dotyczy

osób niewinnych. W moim przekonaniu bazującym na doświadczeniu z sąsądowych ten odsetek pomyłek sądowych w Polsce jest znacznie większy. Być może sięga nawet 10 proc. spraw, w szczególności przestępstw tzw. białych kołnierzyków. Zaznaczam jednak, że moje badania nie mają żadnego naukowego charakteru, a jedynie praktyczny i bolesny.

Klienci lubią procenty. Jak donoszą co jakiś czas media, niektórzy sędziowie też, i to niekoniecznie te z Excela. Nie ma się w sumie co dziwić. To ciężka i stresująca praca tak ciągle skazywać oraz umieszczać obywateli i obywateli w tymczasowym areszcie lub więzieniu. Jedyne pytanie, które nie daje mi ciągle spokoju, to gdzie się podziela ta stara rzymska zasada mówiąca, że lepiej stu winnych uniewinnić niż jednego niewinnego skazać... / ●

Autor jest adwokatem i sędzią Trybunału Stanu